GŁOS NARODU

WTOREK

25. LISTOPADA 1919.

NR. 288. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 1[illegible]·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Płoskirów w rękach polskich.

Lwów. (Telefonem). **Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, wojska polskie, posuwając się na wschód, obsadziły Płoskirów. Północne skrzydło polskie dotarło już pod Żytomierz.**

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Na północno-wschodnim odcinku działalność patroli. Na wschód od Lepla udatny nasz wypad na wieś Michalewo, gdzie rozbito dwie kompanie bolszewickie.**

Front wołyński: Spokój.

Zost. szefa sztabu gen. **Haller** pułk.

Zamach na Kołczaka.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Berlina: Telegram iskrowy z Moskwy donosi, że **na Kołczaka wykonany został zamach przez ludzi z jego otoczenia.** Wedle tej informacyi **Kołczak miał być zabity granatem ręcznym.**

Ameryka a traktat pokojowy.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. z Waszyngtonu: Wedle ostatnich wiadomości z senatu, Taft podjął się misyi doprowadzenia do kompromisu **między stronnictwami,** ażeby traktat pokojowy mógł być **ratyfikowany.**

Wiedeń. P. A. T. „Telegraphen Comp." donosi z Hagi: Jak podaje jedna z holenderskich korespondencyi z Waszyngtonu, słychać tam, że wobec niezałatwienia **traktatu przez senat, Niemcy i Austrya podejmą kroki, aby odzyskać** swą własność **skonfiskowaną podczas wojny.**

Możliwość zmian.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Paryża pod datą 22 b. m.: Wedle doniesienia z Londynu, Bonar Law odpowiedział **wczoraj w Izbie gmin** na dwie ważne interpelacye. **Mianowicie** na interpelacyę, czy stanowisko kongresu amerykańskiego **wpłynęło** na traktat gwarancyjny francusko angielsko-**amerykański,** odpowiedział Bonar Law: Nasze **zobowiązanie** jest wedle brzmienia umowy **zależne od przyjęcia tejże umowy przez Stany Zjednoczone.** Dotychczas Stany Zjednoczone widocznie nie zajęły się tym układem, w każdym razie nie jest on jeszcze ratyfikowany.

Na drugą interpelacyę, czy zobowiązania **Anglii** wobec Francyi pozostaną w mocy, bez względu na stanowisko senatu amerykańskiego, **odpowiedział** Bonar Law: Właśnie powiedziałem, że zobowiązania Anglii wobec Francyi zależą od przyjęcia podobnych zobowiązań przez Stany Zjednoczone. Nie mówię jednak, że **zmieniona sytuacya nie pociągnie za sobą w następstwie nowych warunków.**

WILSON A SPRAWA KREDYTÓW.

Berlin. P. A. T. „Frank. Ztg" donosi z Nowego Jorku, że Wilson w ostatnich dniach odbył szereg konferencyi z kołami finansowemi i sondował pytanie, **czy uważałyby** one **za** wskazane, aby ze strony **amerykańskiej** zainicyować konferencyę międzynarodową, na której omówionoby kwestyę uregulowania kredytu.

Pomoc francuska dla Polski.

Warszawa. P. A. T. Poseł francuski Pralon zawiadomił ministeryum spraw zagranicznych, że **trzy pociągi wojskowe dla Polski opuściły** Francyę i **jadą** przez Niemcy. Wiozą one oprócz innego materyału, **43 wagony odzieży żołnierskiej.** Pociągi te przybędą do Polski lada dzień.

Przeciw stanowisku L. George'a.

Paryż. P. A. T. „Temps" zwraca się ostro przeciw stanowisku Lloyda George w sprawie Galicyi wschodniej i pisze, że **wszystkie mocarstwa sprzymierzone** z **wyjątkiem jednego chciały oddać Polsce Galicyę, tylko opozycya Lloyda George spowodowała rozwiązanie prowizoryczne,** dające Polsce **mandat** na lat 25. „Temps" krytykuje nader ostro takie rozwiązanie, jako dające agitacyi i propagandzie **niemieckiej** wolne pole na wschodzie.

Propaganda socyalistów w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Biuro **Wolfa** donosi: W dniu dzisiejszym odbyło się **w Berlinie** 60 zgromadzeń, zwołanych przez niezależnych socyalistów pod hasłem: precz z reakcyą! niech żyje socyalna rewolucya! Wszyscy mowcy atakowali w sposób nietaktowny parlamentarną komisyę śledczą i wszechniemców. W **dyskusyi przemawiali** komuniści i socyaliści większości za zjednoczeniem wszystkich frakcyj **socyalistycznych,** wywodząc, że urzeczywistnienie tej idei już jest bliskie. Zgromadzenia wszystkie miały przebieg spokojny. Równocześnie odbyli inwalidzi wojenni zgromadzenie przy udziale 600 uczestników, na którem też przemawiał prezydent Rzeszy, Ebert, zapewniając inwalidów, że on i rząd dołożą wszelkich starań, ażeby zabezpieczyć los ich i ich rodzin. Następnie uczestnicy **zebrania,** uszykowawszy się w pochód, ruszyli na **cmentarz,** gdzie **złożyli wieńce na grobach poległych żołnierzy** niemieckich, **jakoteż na grobach** jeńców, którzy tu w niewoli umarli.

D'Annunzio wojuje.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi ze Splitu, że **d'Annunzio zamierza zawładnąć całą Dalmacyą.** W Zadarze ogłasza się bez skrupułów, dane o sile wojska, które **ma obsadzić Split.** Ludność dalmatyńska zwróciła się do **rządu** belgradzkiego z prośbą, by energicznie **wystąpiła** przeciw wszelkim zamachom na nieobsadzone obszary jugosłowiańskie.

Groźba kontrrewolucyi w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina dnia 22 b. m.: Demokratyczny minister spraw wewnętrznych dr. Koch miał rozmowę z przedstawicielem „Berliner Tageblattu", w której powiedział: Każdy rząd prawicowy **musiałby** wywołać wkrótce walkę wszystkich przeciw wszystkim. Mniemanie, **jakobyśmy stali w Niemczech przed kontrrewolucyą,** jest grubo przesadzone. Szaleńców, **którzyby** się odważyli wbrew woli znacznej większości narodu ustanowić rządy mniejszości, nie należy się obawiać.

Otwarcie uniwersytetu w Strassburgu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Dziś odbyła się uroczystość otwarcia uniwersytetu w Strassburgu. Prezydent Poincare w swem przemówieniu inauguracyjnem, między innemi zaznaczył: **Prawdą** jest, że cesarz Maksymilian II, przemienił gimnazyum strassburskie w akademię i że Ferdynand II nadał tej akademii prawo udzielania stopni doktorskich, ale to jeszcze nie uprawniało Hohenzollernów do przemienienia uniwersytetu strassburskiego w twierdzę wszechniemieckich zachcianek.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. P. A. T. Węg. b. kor. donosi pod datą 22 b. m. Przewodniczący stronnictw politycznych odbyli szereg konferencyi, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco: Prezydyum: Huszar sprawy wewnętrzne Edmund Beniczky, sprawy zagraniczne hr. Somsich, ministeryum wojny Friedrich, skarb baron Fryderyk Korányi, oświata Stefan Haller, sądownictwo Stefan Haraszty, handel Heinrich, rolnictwo Juliusz Rubinek, praca Karol Payr, aprowizacya Stefan Szabo, sprawy narodowych mniejszości Bleyer, ochrona robotników Juliusz Payr. Z ramienia socyalnych demokratów wszedł w skład gabinetu Payr Juliusz oraz jako sekretarz stanu w ministerstwie handlu Franciszek Miskicz.

Słowacy a Czesi.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że ludowa partya słowacka przeprowadziła z rządem czeskim rokowania, na podstawie których liczba mandatów słowackich w czeskiem Zgromadzeniu nar. będzie powiększona o dwa. Wreszcie rząd czeski zgodził się na to, że sprawa ks. Hlinki ma być rozpatrywana **później.**

Echa katastrofy lotniczej.

Lwów. P. A. T. Pogrzeb porucznika-pilota wojska polskiego, Edmunda Gradsza z eskadry amerykańskiej imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się we wtorek popołudniu.

Ze sfer kompetentnych podają o tym tragicznym wypadku **następujące** szczegóły: Eskadra lotnicza, wyruszając nad miasto, otrzymała polecenie szybowania nad centrum miasta na wysokości 500 metrów i zaniechania jakichkolwiek ewolucyi. Gradsz, niestosując się do wskazówek podanych w rozkazie i nie licząc się z tem, że aparat jego był nowy i nie zupełnie jeszcze wypróbowany, dokonał kilkakrotnie bardzo śmiałych ewolucyi, co obciążyło wytrzymałość skrzydeł, które na wysokości kilkuset metrów odpadły od aparatu. W chwili gwałtownego opuszczania się latawca, lotnik wyskoczył z aparatu przy pomocy spadochronu, który jednak z powodu zbyt małej odległości od ziemi, nie mógł się rozpiąć. Lotnik spadł na dziedziniec pałacu Potockich i zabił się na miejscu. Aparat zaś lotniczy spadł na dach pałacu, gdzie skutkiem eksplozyi benzyny powstał pożar, który trwał do 10 wieczorem.

SZEF KOLEI ŚLĄSKICH.

Warszawa. P. A. T. Minister kolei zamianował Dra Witolda Banaszkiewicza szefem kolei śląskich z pełnomocnictwami. Dr Banaszkiewicz jest upoważniony do złożenia deklaracyi w sprawie żądań, jakie dyrekcya i cały personal kolei koszycko-bogumińskiej postawiły rządowi polskiemu na wypadek, jeżeli Śląsk Cieszyński przypadnie Polsce. Żądania personalu kolei koszycko-bogumińskiej będą przez rząd polski uwzględnione w całej rozciągłości.

TRAKTAT GWARANCYJNY.

Paryż. P. A. T. Francya i Anglia wymieniły dokumenty ratyfikacyjne traktatu gwarantującego pomoc na wypadek najazdu niemieckiego.

PO WYBORACH WE WŁOSZECH.

Rzym. P. A. T. „Idea Nazionale" donosi, że skład Izby włoskiej będzie następujący: 155 socyalistów, 102 katolików, 8 republikanów i 243 posłów, należących do różnych grup liberalnych.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Berna pod datą 22 b. m.: W rezultacie wyborów włoskich oczekują **ustąpienia** Tittoniego, atoli dopiero w związku z ogólną zmianą gabinetu. — Rzymska „Epoca" oświadcza, iż pogłoski o ustąpieniu Tittoniego są przedwczesne, jednakże stan zdrowia Tittoniego nie pozwoli mu w żadnym wypadku przebyć zimę w Paryżu, co jest potrzebne. W kołach senatu stawiają kandydaturę Tittoniego na prezydenta senatu.

STRAJK WĘGLOWY W AMERYCE.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Amsterdamu pod datą 22 b. m.: Wedle biura prasowego Radio górnicy amerykańscy odrzucili propozycyę właścicieli kopalń New York. — „Times" donosi, że jeżeli nie przyjdzie rychło do porozumienia, wówczas rząd weźmie sam sprawę w ręce i poczyni energiczne zarządzenia, aby uzyskać węgiel potrzebny dla przemysłu i ludności.

AMERYK. KONTROLOR ŻYWNOŚCIOWY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. z Waszyngtonu: Generalny adwokat Palmer został zamianowany kontrolorem żywnościowym.

Przed rozbiciem rokowań o większość.

Warszawa, 22 listopada.

Rokowania o większość sejmową nie tylko nie dały dotychczas żadnego wyniku, ale wczoraj stanęły przed możliwością zupełnego rozbicia.

Jak donosi „Kur. Warszawski", lewica polskiego stronnictwa ludowego (tugutowcy) odbyła wczoraj osobne zebranie. Po dłuższych naradach, 26 posłów tego odłamu podpisało następującą rezolucyę:

„Stwierdzamy, że nie moglibyśmy należeć do podtrzymującej rząd większości sejmowej którąby utworzyła się przez pogwałcenie zasad reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm dn. 10 lipca r. b. i rezolucyi powziętej przez klub P. S. L. dn. 15 listopada".

Na zebraniu tem powzięto również uchwałę, domagającą się usunięcia z klubu P. S. L. po. Średniawskiego, który, jak wiadomo, na posiedzeniu czwartkowem Sejmu, w toku rozpraw szczegółowych nad ustawą o 8-miogodzinnym dniu pracy, wniósł rezolucyę, w wysokim stopniu irytującą socyalistów.

Wczoraj klub P. S. L. odbył dłuższe posiedzenie, poświęcone sprawie większości sejmowej.

Po ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi, trwającej do godz. 4 rano, na wniosek posła Witosa, zadecydowano przerwać pertraktacye i zawiadomić narodowe Zjednoczenie ludowe w formie ultimatum, że P. S. L. nie może odstąpić na ogół od zasad reformy rolnej i że w sprawie parcelacyi gruntów zgadza się na koncepcyę podziału w ten sposób, że 70% ma być przeznaczonych na gospodarstwa do 12 hektarów, 20% na gospodarstwa do 20 hektarów i 10% na gospodarstwa do 40 hektarów. Maximum władania ziemią nie może być sprzeczne z zasadami reformy rolnej. Co do sprawy konstytucyi, to klub P. S. L. wyraził przekonanie, że w tej sprawie możliwe jest porozumienie.

Na ultimatum powyższe Zjednoczenie ma odpowiedzieć: tak lub nie. Prawdopodobnie odpowiedź ta zakomunikowana będzie we wtorek. Wczoraj już atoli zapanowało przekonanie, że rokowania o większość będą rozbite.

Sprawa Galicyi wschodniej.

Korespondent „Kur. warszaw." donosi z Paryża:

W sprawie Galicyi wschodniej zaszedł zwrot dość ważny, mianowicie niema już tam mowy o plebiscycie.

Jak wiadomo, decyzya rady najwyższej, przyznająca ostatecznie i bez zastrzeżeń Galicyę wschodnią Polsce, rozbiła się o opozycyę delegacyi angielskiej.

Anglia była zwolenniczką pierwszego rozwiązania, przyznającego Polsce Galicyę tymczasowo. Ostateczny los polityczny tej prowincyi miał być rozstrzygnięty w roku 1934 drogą powszechnego głosowania. Ale przeciwko tej kombinacyi znowuż zaoponowała Francya i do pewnego stopnia również Ameryka.

Od tej chwili sprawa Galicyi weszła w błędne koło jałowych manewrów dyplomatycznych. Przerzucono ją od rady najwyższej do komisyi polskiej i vice versa. Rada najwyższa zaznaczała w swych protokółach, że sprawy Galicyi rozstrzygnąć nie może i że ją odsyła do specyalnej komisyi z poleceniem bliższego jej zbadania, natomiast w komisyi polskiej delegat angielski odpowiadał, że nie ma prawa się wypowiedzieć bez specyalnych instrukcyi Foreign Office'u. Potem całe „dossier" galicyjskie znów powracało na stół najwyższej rady. Gra ta mogłaby była trwać bardzo długo, gdyby w ostatnich dniach Anglia się nie zdecydowała na pewną modyfikacyę swego stanowiska.

Z Londynu wpłynął nowy projekt, którego główna cecha jest następująca: los Galicyi zależeć będzie teoretycznie od Ligi narodów.

Zatem już niema groźby plebiscytu, a cała kombinacya oparta jest na porozumieniu Polski z głównemi mocarstwami, które pod firmą Ligi narodów dadzą jej mandat na administracyę Galicyi wschodniej. Cel tej propozycyi jest jasny. Anglia pragnie w ten sposób zachować, chociażby posługując się Ligą narodów, pewien wpływ na ukształtowanie się stosunków politycznych na wschodzie polskim. Ujawnia się tu raz jeszcze cała polityka wielkobrytańska, polityka przesadnie może przewidująca i obliczona na bardzo daleką metę.

Proponowane przez Anglię rozwiązanie sprawy galicyjskiej jest ciekawem „pendant" do zadecydowania statutu dla miasta Gdańska.

Ani tu, ani tam nie chodzi o zrobienie przyjemności Niemcom lub Rusinom lub o uznanie ich „słusznych aspiracyj". Te dwa rozwiązania są jedynie tylko jasnym wyrazem angielskiej polityki „asekuracyjnej", polityki czysto defensywnej. Chodzi o to, aby wóz państwa polskiego zaopatrzyć w solidne hamulce, są niemi statut Gdańska i Galicyi wschodniej.

Nie znaczy to jednak, aby Anglia była wiedziona antypatyą dla Polski i miała się odrodzeniu naszej ojczyzny systematycznie sprzeciwiać. Ona pragnie tylko zawczasu się zabezpieczyć przeciwko ewentualnej supremacyi politycznej i kontynentalnej Polski. Zgadza się ona na nasz rozwój ekonomiczny, ale tylko w pewnych, z góry przez nią wykreślonych, ramach.

Powracając do faktu konkretnego, który nas dziś zajmuje, mianowicie do projektu galicyjskiego, wynosi się wrażenie, że na tej platformie może dojść do porozumienia.

Proponowana przez Anglię formuła: Polska mandataryuszką Ligi narodów, może mieć dla nas po wsze czasy znaczenie czysto teoretyczne, nie uszczuplające bynajmniej naszych praw suwerennych w Galicyi wschodniej. Dla Anglii jednak to formalne ograniczenie może być również dostateczną gwarancyą.

Rocznica oswobodzenia Lwowa.

Lwów. P. A. T. Rocznicę oswobodzenia święcił Lwów uroczyście. Na budynkach państwowych, miejskich i prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych, wiele domów było przyozdobionych zielenią i wstęgami o kolorach narodowych. Sklepy były pozamykane. Ulicami przemaszerowywały oddziały wojsk na miejsce rewii. Tłumy spieszyły do świątyń parafialnych na nabożeństwa dziękczynne, a potem do bazyliki katedralnej. Na placu św. Ducha przy ołtarzu polowym odprawił kapelan wojskowy cichą Mszę św. dziękczynną dla załogi lwowskiej, a równocześnie w bazylice katedralnej arcyb. Bilczewski solenną Mszę św. dziękczynną. Naprzeciw ołtarza głównego zasiedli: minister Leśniewski, gen. del. Dr Galecki, pułk. francuski de Rentie z członkami misyi francuskiej, angielskiej i amerykańskiej i reprezentanci władz i instytucyi. Nabożeństwo zakończono uroczystem „Te Deum".

Po nabożeństwie minister Leśniewski w otoczeniu jeneralicyi i oficerów przeszedł na ul. Hetmańską i wśród dźwięku hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" odbył przegląd wojska. Nad głowami wznosiło się kilka aeroplanów, które wykonywały ewolucye.

Pod pomnikiem Mickiewicza nastąpiła przed ministrem defilada. Przechodziła grupa obrońców Lwowa wszystkich odcinków, wśród nich starcy, kobiety i dzieci, potem szeregi piechoty, kawaleryi i artyleryi, następnie Górno-Ślązaków, oddział ochotniczy legii kobiet, wreszcie oddział miejskej straży obywatelskiej.

Pod pomnikiem przemówił prezydent miasta Neumann, zaznaczając, że Polska zbudowała sobie Lwów, aby stał na straży przed nawałą wschodu, aby był posłannikiem historycznej misyi narodu polskiego.

Na uroczystem zebraniu w kasynie oficerskiem przemówił po generale Gołogórski minister wojny Leśniewski, składając hołd obrońcom miasta. Między innymi oświadczył, że „odczuwając konieczność zachowania w pamięci potomnych tego pięknego epizodu w dziejach wojskowości, Wódz Naczelny przydał pułkom, do których wcieleni zostali żołnierze z obrony Lwowa, odpowiednie nazwy, jak: „Pułk Strzelców lwowskich", „Pułk obrony i odsieczy Lwowa". Ostatnio Wódz Naczelny nadał piątemu pułkowi ciężkiej artyleryi i piątemu pułkowi artyleryi polowej miano: „Artyleryi lwowskiej". Przemówienie swe zakończył minister okrzykiem na cześć Polski i Wodza Naczelnego.

Po ministrze zabrał głos arcybiskup Bilczewski, potem kolejno przemawiali: pułkownik francuski de Renty, podpułkownik Mondelski imieniem generała Hallera, generał francuski Champeau, generał Malczewski, major angielski Holme, generał Jędrzejowski w mieniu generała Iwaszkiewicza, oświadczając, że generał Iwaszkiewicz i cały front wschodni wołają: Nie damy tej ziemi tak obficie krwią polską zlanej!

Po przyjęciu w Kasynie oficerskim udali się wszyscy generałowie z ministrem Leśniewskim na cmentarz obrońców Lwowa. Tu złożył generał Leśniewski wieniec od Naczelnika państwa. Na szarfach wieńca widniał napis: „Bohaterskim obrońcom Lwowa Cześć! Józef Piłsudski".

Popołudniu o godz. 5 odbyło się w salach Strzelnicy miejskiej zebranie obrońców Lwowa. Wśród zebranych spostrzedz można było wielu inwalidów o kulach, sporo młodzieży, wielu osiwiałych starców i dzieci.

Wieczorem odbył się obiad w ratuszu, wydany przez prezydenta miasta. Uroczystą rocznicę oswobodzenia Lwowa zakończyło przedstawienie w Teatrze miejskim, gdzie odegrano fragment Wyspiańskiego: „Królowa Korony Polskiej".

Poświęcenie miejsca pod kaplicę i pomnik „Orląt" w ogrodzie politechniki, gdzie mieściły się groby poległych w walkach pierwszych dni listopada, odbyło się w niedzielę popołudniu w sposób uroczysty. Pod krzyżem dębowym, ustawionym tymczasowo w miejscu, gdzie będzie wybudowana kaplica pamiątkowa, przemówił rektor politechniki Matakiewicz, poczem arcyb. Bilczewski dokonał ceremonii poświęcenia.

Obrady Sejmu polskiego.

W piątek 21 bm. rozpoczęła się w Sejmie dyskusya nad sprawozdaniem prezesa ministrów, oczekiwana niecierpliwie przez całą opinię polską. Motywy tego powszechnego zainteresowania są jasne: wiemy wszyscy o co idzie. Gabinet Paderewskiego chwieje się i jest zdecydowany ustąpić. **Tylko** wyraźne votum zaufania Sejmu mogłoby skłonić go do pozostania na niezwykle trudnym posterunku. Nie można jeszcze przesądzać, jaki będzie rezultat rozpraw.

Podnieść jednak należy, że polityka zagraniczna premiera jak zawsze, tak i tym razem znalazła uznanie.

W dyskusyi nad oświadczeniem premiera pierwszy zabrał głos pos. Maryan Seyda (Zw. lud.-narod.-.

Expose p. prezesa rady ministrów w części swojej pierwszej, — mówił mowca — dotyczącej polityki zagranicznej, odpowiada prawie we wszystkich punktach poglądom

politycznym klubu, który mam zaszczyt reprezentować. Nie mogę zataić, że widzimy tam pewne luki.

Słusznie podniósł p. prezes ministrów, że zdobycze nasze na konferencyi pokojowej są olbrzymie. Zawdzięczamy je sile moralnej narodu polskiego i sile wojskowej, a przedewszystkiem zwycięskim orężom aliantów. Polska chce pozostać i pozostanie w ścisłym sojuszu z wielkiemi zwycięskiemi demokracyami Zachodu (głosy: Słusznie!).— Oczywiście w sojuszu, opartym nie na stosunku małoletniego do opiekuna, lecz na zasadzie równości i wzajemności, jako państwo jedyne, które na granicy między środkową a wschodnią Europą, anarchii bolszewickiej przeciwstawia armię wielką, bitną i zwycięską, jako państwo, które ma prawo do zajęcia w łonie Ligi Narodów stanowiska nie drugorzędnego, lecz pierwszorzędnego mocarstwowego. (Na prawicy: brawo!)

Ze szczególnem zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości oświadczenie p. prezesa ministrów, że traktat, któryby narzucał Polsce w sprawie Galicyi wschodniej jakieś rozwiązanie połowiczne, nie będzie podpisany przez delegacyę polską.

Co do układów polsko-niemieckich w Berlinie opinia publiczna, szczególnie w b. dzielnicy pruskiej, jest zaniepokojona. Wie ona, że Niemcy wystąpili wobec delegacyi polskiej z pretensyami tak śmiałemi, jak gdyby się niemal czuli zwycięzcami tej wojny, jak gdyby przedzierali traktat wersalski, jak świstek papieru. Wszystkie czynniki delegacyi polskiej wobec tych pretensyi niemieckich zachowały dostateczną odporność. Wprawdzie decyzye rady ministrów nakreśliły w tej sprawie w głównych zarysach właściwe linie wytyczne, ale nie wszystkie niebezpieczeństwa zostały usunięte. Jeżeli się ponadto zważy, że ministeryum spraw zagranicznych, aczkolwiek nie jego główny kierownik darzy nas niejednokrotnie w komisyi spraw zagranicznych dziwnemi pojęciami o Niemczech i wogóle dziwnemi koncepcyami politycznemi, jeżeli się ponadto pamięta, że w rządzie mają wybitny wpływ czynniki takie, których cała przeszłość związana jest z państwami centralnemi, wówczas zrozumiemy, że słuszna okazała się przezorność Sejmu w żądaniu, by układy te zostały Sejmowi złożone do oceny i do ratyfikacyi.

W stosunku do Rosyi oświadczał p. prezes min., że Polska powita z radością Rosyę praworządną, sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą. Do przymiotników tych i określeń dodałbym: Rosyę, która godzi się z tem, że na rzecz Polski straciła Grodno, Wilno i Mińsk. Leży w interesie samej Rosyi, żeby się z tem pogodzić szczerze.

Jeżeli p. prezes słusznie rzucił hasło. Niemasz Polski bez Lwowa — to my do tej prawdy dodamy drugą: Niemasz Polski bez Wilna. Póki ziemie na wschodzie wyzwolone krwią polską nie będą za nasze uznane traktatem międzynarodowym, dopóty wojsk stamtąd nie możemy wycofać. Pokój z bolszewikami nie stanowiłby dla nas gwarancyi. Bolszewicy sami przy pierwszej lepszej okazyi podarliby ten pokój. Wszyscy równie głęboko ubolewamy nad ciężkiemi próbami, jakie wojsko nasze przechodzi z powodu braku aprowizacyi.

Należy raz ostatecznie kres położyć niedołęstwu administracyjnemu, skończyć z paskarstwem, skończyć ze strajkami, które ogładzają naszych braci na froncie. Nie znaczy to, żeby armia nasza bezkreśnie szła na wschód, ale nie może przedwcześnie składać broni. Co znaczy przedwczesne zawieranie pokoju tego, aż nadto doświadczyli alianci, a koszta tego doświadczenia zapłaciła Polska w postaci połowicznego rozstrzygnięcia sprawy Gdańska i plebiscytu na Górnym Śląsku, w Warmii, na Mazurach, na prawym brzegu Wisły. Jeżelibyśmy mieli ten błąd aliantów teraz powtórzyć na wschodzie, to chyba wówczas, gdybyśmy uważali cały wschód za ziemię mniej wartościową dla nas.

Litwie obejmującej ziemie o ludności przeważnie litewskiej życzymy niepodległości.

Żywimy nadzieję, że prędzej czy później naród litewski wbrew dzisiejszym swym przywódcom oświadczy się za oparciem Litwy o Polskę.

Na zakończenie uwag o tej części expose muszę stwierdzić, że obsadzenie naszych placówek dyplomatycznych za granicą w wielu wypadkach nie wytrzymuje krytyki. Nie brak tam ludzi, którzy byliby może na miejscu w Berlinie czy w Wiedniu, ale w stolicach narodów sprzymierzonych muszą wywołać zdziwienie, które oczywiście ujemnie odbije się na zaufaniu tych rządów do naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Mowca omawiał następnie położenie wewnętrzne kraju, domagając się energicznej akcyi rządu w kierunku uporządkowania administracyi państwoej oraz stosunków gospodarczych.

W końcu oświadczył: Wszyscy ludzie prawdziwie kraj kochający życzą sobie, aby ster naszego państwa ujęty został dłonią energiczną i pokierowany mózgiem śmiałym, który umie chcieć i wie, czego chce. Od nas dozna poparcia każdy rząd prawdziwie narodowy, prawdziwie rządzący, prawdziwie tworzący, bez względu na to, czy w jego łonie kierunek nasz będzie miał chociażby jednego przedstawiciela. Nie znaczy to, żebyśmy wszystkiemu mieli przyklaskiwać bezkrytycznie. Polityka wolnej ręki, która ma na oku wyłącznie dobro ogólno-narodowe i ogólno-państwowe, będzie popierała każdy czyn rządowy wzmacniający podstawy gmachu państwowego i wiodący społeczeństwo do zdrowego postępu.

Kończę, apelując do przyszłego rządu, by nie czekał inicyatywy z zewnątrz, lecz by władzę brał i rządził z siłą.

Wielką, blizko półtoragodzinną mowę wygłosił przewódca socyalistów, pos. Daszyński, który po ostrej krytyce polityki rządu oświadczył się imieniem socyalistów p r z e c i w gabinetowi Paderewskiego.

Nieco o żydach i antysemityzmie we Francyi.

Korespondent paryski „Gazety Warsz.", p. Kazimierz Smogorzewski, nadesłał na temat spraw żydowskich i antysemityzmu we Francyi, ciekawą korespondencye, z której podajemy najważniejsze ustępy:

Żydzi francuscy skupiają się przedewszystkiem w Paryżu, gdzie zawładnęli prawie zupełnie finansami, częściowo prasą, teatrem, literaturą i nawet kinematografem. Mają więc w ręku najpotężniejsze czynniki, które w czasach obecnych wpływają na opinię publiczną i na moralność społeczeństwa. Wpływy żydowskie oczywiście odbijają się na życiu francuskiem bardzo ujemnie.

Masa nie zdaje sobie jeszcze sprawy z niebezpieczeństwa żydowskiego. Nie znaczy to, aby ich lubiła. Przeciętny Francuz nadaje semicie bardzo chętnie epitet „sale juif", ale kiedy usłyszy okrzyk „Precz z żydami", odpowiada bardzo często: „Ben, ce sont des hommes comme les autres!" (Cóż to są tacy sami ludzie, jak i każdy inny). Ogromna masa uważa sprawę żydowską za sprawę religijna. A ponieważ niesnaski religijne są we Francyi dziś bardzo niepopularne, przeto żydzi na tem wiele zyskują.

Przychodzi również żydom w pomoc prawodawstwo francuskie. Mianowicie prawo z roku 1893 postanawia, że każda osoba urodzona we Francyi z rodziców cudzoziemców zyskuje automatycznie narodowość francuską, jeśli w chwili ukończenia lat 20 zamieszkuje Francyę. Zaś co do naturalizacyi, to jest ona we Francyi bardzo łatwa, albowiem prawo z r. 1889 zezwala cudzoziemcowi na przyjęcie narodowości francuskiej już po trzech latach zamieszkania we Francyi. W takich warunkach żydzi, którzy przyjeżdżali do Francyi np. z Rosyi łatwo mogli zyskać narodowość francuską.

Przeciętny zaś Francuz nie zawsze rozumiał, że ta druga narodowość jest dla żydów jeno niezbędnym płaszczykiem, że w gruncie rzeczy nie zapominają oni nigdy o swej narodowości żydowskiej, o swej solidarności rasowej.

Rozumie to tylko mniejszość społeczeństwa francuskiego. Rozumie to przedewszystkiem inteligencya i arystokracya francuska, która do żydów żywi głęboką niechęć, a nawet pogardę.

Pomiędzy stronnictwami francuskiemi dwa są zdecydowanie antysemickie: to rojalistyczna „Action Francaise" i katolicko-republikańska „Action Liberale". Zarówno organ rojalistów jak i organ katolików-liberałów, „La Libre Parole", swych uczuć antysemickich nie ukrywają, choć w taktyce „Action Francaise" np. widać pewną ostrożność. Co do „Libre Parole" to żyje ona tradycyami swego b. redaktora, wielkiego antysemity francuskiego Karola Drumond'a, który przez lat dwadzieścia zwalczał żydów nadzwyczaj gwałtownie. Dziś prowadzą nadal tę kampanię pp. Jean Drault, Albert Monniot i tęgi pisarz, ukrywający się pod kryptonimem „XXX".

Oprócz tych dwóch organów stronnictw zwalcza energicznie żydów narodowo-republikański dziennik „La Voix Nationale". Umiarkowanie republikańskie „Echo de Paris" jest również żydom niechętne. Wreszcie pismo tygodniowe „La Vieille France", prowadzi od kilku lat przeciwko żydom kampanię energiczną.

Redaktor tego tygodnika, Urban Gohlier, podał w nim wielce ciekawą statystykę. Oto, zważywszy, że książka adresowa „Tout-Paris" wydrukowała tłustym drukiem nazwiska tych, którzy padli na polu chwały, Gohlier zliczył je i otrzymał cyfry bardzo ciekawe.

Na 28.964 nazwisk francuskich jest 3.708 zabitych czyli 12.45 proc., kiedy na 616 nazwisk żydowskich liczba zabitych wynosi zaledwie 24 czyli 3.90 proc. I tak na 22 Cahenów lub Cohnów niema ani jednego zabitego, kiedy np. na 12 de Longeuville'ów zabitych jest aż 5! Na 34 Dawidów jest tylko jeden zabity. Dalej na 12 Berkheimów, 13 Goldschmidtów i 22 Kohenów lub Kahnów — niema ani jednego zabitego. „Są to bowiem nazwiska — konkluduje Gohlier — które chronią przed kulami".

KRONIKA.

Z miasta.

KODYFIKACYA PRAWA GÓRNICZEGO. Sekcya prawa cywilnego Komisyi Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliła zwołać informacyjną naradę w sprawie kodyfikacyi prawa górniczego i naftowego. Prezydyum Sekcyi prawa cyw. zaprosiło na naradę na 7 i 8 grudnia do Krakowa pp. prof. dra Allerhanda, star. radcę górn. dra Bocheńskiego, prezesa Prokuratoryi Gen. Bukowieckiego, wiceprez. dra Cichowicza, adw. dra Czaplę, starostę górn. dra Gerżabka, sędziego Sądu Najw. Koczanowicza, prof. dra Kumanieckiego, prof. dra Kutrzebę, adw. dra Rosenberga, prof. dra Wróblewskiego, sędziego apel. dra Wyspiańskiego, posła Jana Zarańskiego i prof. dra Fryderyka Zolla. Prezydyum Sekcyi zwróciło się także do Akademii Górniczej w Krakowie o wysłanie delegatów na naradę. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 7 grudnia o godz. 5-tej po południu w Collegium novum w sali Senatu Akademickiego.

LOS EMERYTÓW. W okresie demonstracyi głodowych urzędników, profesorów i innych pracowników państwowych, nie mogących utrzymać rodzin z nader skromnych, wobec szalejącej drożyzny, dochodów, zwrócić należy uwagę na dolę emerytów, wdów i sierót po urzędnikach. Te sfery cierpią bez porównania gorszą nędzę, niż będący w służbie urzędnicy. W liście, który otrzymaliśmy z kół emerytów, w wymowny sposób autorowie podnoszą opłakaną dolę, w jakiej dzisiaj znaleźli się emeryci, wdowy i sieroty po urzędnikach. Pomoc dla nich ze strony rządu i to pomoc wydatna i natychmiastowa jest niezbędną, a głos ich nie powinien przebrzmieć bez echa.

BRAK WĘGLA W BIURACH POW. KOMISYI ZASIŁKOWEJ. Przewodniczący komisyi sekr. nam. dr. Dzikowski zawiadomił nas w sobotę, że z powodu nie dostarczenia opału dla biur przez magistrat, wstrzymał urzędowanie. Wiadomość tę powtarzamy, gdyż z powodu omyłki druku w ostatnim numerze opuszczono nazwę instytucyi, która z braku opału przestała funkcyonować.

„JESZCZE WCZORAJ" ZOFII WÓJCICKIEJ. Z teatru im. Słowackiego komunikują: Przygotowywana na piątek nowość, 3-aktowa sztuka p. t. „Jeszcze wczoraj", obudziła wielkie zainteresowanie, ze względu na osobę autorki, która z pierwszym swym utworem scenicznym debiutowała na krakowskiej scenie, oraz przez osobę swego ojca ś. p. Hipolita Wójcickiego, tyloma niémi sympatyi związana jest z naszem miastem. „Jeszcze wczoraj" wchodzi u nas na afisz po znacznym sukcesie we Lwowie, który tam uzyskała ta sztuka. Z powodu przypadającej w sobotę rocznicy listopadowej, którą teatr im. J. Słowackiego uczci „Dziadami", premiera „Jeszcze wczoraj" przełożona została na piątek 28 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Arcydzieło J. Straussa „Baron cygański" ukaże się po raz pierwszy we środę dnia 26 b. m. w doborowej obsadzie takich sił, jak pp. Brzozowska, Feldmanowa, Korabianka, Zimajer, Lelewicz (reżyser sztuki), Ludwig, Miller (partya tytułowa), Rawita, Tarnawski i in., oraz z pełnym ognia „czardaszem" pp. Koszutskich w drugim akcie. Batutę dzierży kap. S. Barański. W poniedziałek 24 b. m. teatr zamknięty z powodu przygotowań i generalnej próby z premiery.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Hiszpańska mucha", budząca zawsze wesołość na widowni, wypełni wieczór poniedziałkowy 24 b. m. W przygotowaniu groteska Brunona Winawera p. t. „Roztwór prof. Pytla".

We czwartek po południu (27 b. m.) odbędzie się przedstawienie na rzecz gwiazdki dla inwalidów okręgu krakowskiego.

PACZKI AMERYKAŃSKIE. Jeszcze z początkiem lata tysiące rodzin, mających krewnych w Ameryce, otrzymywało listy z zawiadomieniem, że wysłano do nich paczki z garderobą, bielizną, materyałami na suknie, bucikami i t. p. Paczki te, jak pisali rodacy, w Ameryce wysłane zostały pod gwarancyą, że dojdą w całości do rąk adresatów i bardzo drogo je opłacono. Dotychczas, chociaż już listopad niezadługo się skończy, nikt w Polsce paczek z Ameryki od krewnych nie otrzymał, nikt nie wie też, gdzie się znajdują, czy i kiedy doszły do Gdańska, czy leżą w tamtejszych magazynach, czy posłano je dalej koleją i gdzie je zatrzymano.

Paczki te przedstawiają milionową wartość i opłacone i gwarantowane dojść powinny do właściwych rąk. Mimo, iż tysiące ludzi w Polsce jest interesowanych w ich otrzymaniu, dotychczas żaden z czynników powołanych nie podał do publicznej wiadomości, jak sprawa ta się przedstawia i czy co uczyniono, aby te wartościowe przesyłki znalazły się wreszcie w kraju. Ministerstwo poczt w porozumieniu z Min. kolei i spraw zagranicznych powinno było już poczynić w tej mierze jakieś energiczne kroki. Źle bardzo, że dotychczas to nie nastąpiło, żądać jednak należy obecnie od tych Ministerstw energicznej akcyi w tym kierunku, a przedewszystkiem publicznego zawiadomienia, jak rzecz się przedstawia i kiedy nakoniec liczyć można na przybycie do kraju paczek amerykańskich. Ponieważ w tej sprawie w przeważnej mierze interesowaną jest ludność włościańska, posłowie ludowi w pierwszej linii zająć się nią powinni.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W niedzielę o godz. 7 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie na jednej z ulic automobil wojskowy przejechał dwóch robotników ojca i syna Pawła i Stanisława Kostuchów. Doznali oni poranień na głowach i twarzach.

POŻAR. W niedzielę o godz. 5 i pół po południu wezwano straż pożarną na ul. Berka Joselowicza na Kazimierzu, gdzie w piwnicy jednego z domów nastąpiła eksplozya w pokątnej żydowskiej fabryce pasty do obuwia. Skutkiem wybuchu właściciel doznał poparzeń.

KRADZIEŻ TYTONIU. Policya aresztowała Mośka Kiernika z Królestwa, który skradł Maryi Weinberg 40 paczek tytoniu wartości 1.600 K. Tytoń przeznaczony był na sprzedaż paskarską.

KRADZIEŻ ŚWINI. W nocy z dnia 21 na 22 b. m. włamano się do stajni Michała Lecha w Ludwinowie i skradziono dwie świnie wartości 5.000 K. Jedna po drodze zbiegła i wróciła do stajni, drugą zaprowadzono nad Wilgę, zabito i wrzucono do rzeki, aby nazajutrz zabrać. Inspektor policyi Kaczor tej samej nocy wyśledził i aresztował złodzieja w osobie Franciszka Frydrycha. Świnię z rzeki wydobyto i oddano właścicielowi. Spólnika Frydrycha Jana Malca dotychczas nie ujęto.

Z Polski i ze świata.

ZGON ZNAKOMITEGO HISTORYKA. Dnia 21 b. m. zmarł nagle we Lwowie znakomity uczony, profesor historyi na uniwersytecie lwowskim, Tadeusz Wojciechowski. Ś. p. Wojciechowski urodził się w Krakowie w r. 1838. Studya odbywał w Krakowie i we Wiedniu. Od r. 1867 był urzędnikiem przy bibliotece Jagiellońskiej, a następnie profesorem historyi polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, a potem w uniwersytecie lwowskim. Wydał drukiem wiele prac naukowych. Pierwszą jego pracą była: „Starania Maksymiliana II. o koronę polską", poczem dzieło p. t. „Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich". Dzieło to, owoc badań długoletnich, wprowadziło nową metodę w poszukiwaniach starożytności polskich i słowiańskich. Zmarły był czynnym członkiem Akademii, przez długie lata prezesem Towarzystwa historycznego, właścicielem rzadkiej odznaki „Litteris et artibus" i t. d. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 25 b. m.

URZĘDOWA NAZWA UNIW. LWOWSKIEGO została już ostatecznie ustalona. „Monitor" ogłasza: Ministerstwo oświaty komunikuje: Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 8 listopada b. r. zatwierdził używanie przez uniwersytet lwowski nazwy urzędowej: „Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie".

PARCELACYA MAJĄTKÓW. „Monitor" ogłasza: W myśl rozporządzenia tymczasowego rady ministrów, główny urząd ziemski upoważnia galicyjski ziemski bank kredytowy we Lwowie do wprowadzenia na terenie byłego zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich, na warunkach wskazanych w rozporządzeniu prezesa głównego urzędu ziemskiego. Wobec tego przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi dokonywanemu przez galicyjski bank ziemski kredytowy we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia przewidzianego w artykule pierwszym rozporządzenia tymczasowego rady ministrów z dnia pierwszego września 1919. (Podpisano). Prezes głównego urzędu ziemskiego Stefczyk.

AMERYKANIE DLA MŁODOCIANYCH OBROŃCÓW LWOWA. W Ameryce zawiązał się komitet, który da utrzymanie przez cały czas studyów pewnej liczbie młodocianych obrońców Lwowa, pozbawionych przynajmniej jednego z rodziców.

NOWA PLACÓWKA NAUKOWA powstała w tych dniach w Warszawie. Jest to polskie Tow. chemiczne, mające na celu zespolenie pracy w zakresie chemii, popieranie jej, oraz obronę interesów chemików polskich. Zebranie organizacyjne odbyło się w wielkiem audytoryum chemicznem politechniki warszawskiej. Zgromadził się na ten akt uroczysty liczny poczet profesorów uniwersytetu i techniki, chemików, lekarzy, technologów, oraz delegatów instytucyi naukowych. Po słowach powitalnych, wypowiedzianych przez prezesa Tow. prof. dra Marchlewskiego, odczytaniu życzeń wszystkich uniw. polskich, mówił dr. Jan Zawidzki o rozwoju historycznym chemii w Polsce, podnosząc zasługi licznego zastępu uczonych polskich, którzy w trudnych dla rozwoju naukowego czasach niewoli Polski, nie ustawali w pracy i roznieśli szeroko splendor imienia polskiego po świecie.

Zasłużony chemik, inż. Władysław Leppert, mówił następnie o usiłowaniach chemików polskich w kierunku organizowania sił naszych. W zakończeniu prof. dr. Marchlewski wygłosił odczyt naukowy, mówiąc o tem, co ze stanowiska chemika łączy, co zaś rozdziela świat zwierzęcy i roślinny.

STRAJK AKTORÓW POZNAŃSKICH ZAŁATWIONY. Strajk artystów opery i aktorów w Poznaniu załatwiono. Pośrednikami między dyrekcyą teatru, zarządem miasta Poznania, a artystami byli delegaci Związku scen polskich, pp. Kotarbiński i Kochanowicz, którzy rokowania przeprowadzili pomyślnie: artyści przystępują do pracy, podpisując nowe kontrakty. Przedstawienia już się odbywają.

Nauka, literatura, sztuka.

„BIBLIOTEKA NARODOWA". Krakowska Spółka wydawnicza przystąpiła do wydawnictwa, którego zadaniem jest podać czytającemu ogółowi polskiemu utwory najcelniejszych pisarzy polskich w tekstach wzorowych ze wstępem i objaśnieniami. Że wydawnictwo to będzie posiadało wartość naukową, przekonujemy się z prospektu, w którym czytamy, że opracowanie poszczególnych tomików powierzono m. in. Aleks. Brücknerowi, Ks. Janowi Fijałkowi, Józefowi Kallenbachowi, Jul. Kleinerowi, Janowi Łosiowi, J. Rostafińskiemu, Tadeuszowi Since, W. Sobieskiemu, J. Tretiakowi, St. Turowskiemu, Józefowi Ujejskiemu i in.

Jako pierwszy tomik wydano „Treny" Jana Kochanowskiego w opracowaniu prof. T. Sinki, który utwór zaopatrzył wstępem i obszernemi objaśnieniami. Tenże autor opracował również „Odprawę posłów greckich". Objaśnienia do obu tych utworów posiadają rzetelną wartość naukową. „Kordyana" Słowackiego opracował w sposób gruntowny prof. Józef Ujejski, „Powrót posła" Niemcewicza prof. St. Kot. Wydawnictwo powyższe, obok wydawnictw Akad. Umiejętności spełni niewątpliwie zadanie pogłębienia znajomości piśmiennictwa ojczystego w szerokich kołach społeczeństwa.

POBUDKA. W rocznicę oswobodzenia Lwowa redaktorzy zeszłorocznej „Pobudki", tak chlubnie zapisanej w dziejach Obrony bohaterskiego grodu, wydali pamiątkowy numer tego pisma. Na treść numeru składają się wspomnienia, wyszłe przeważnie z pod pióra oficerów i żołnierzy, walczących za polskość Lwowa. Numer złożyli bezinteresownie, w godzinach pozasłużbowych, zecerzy „Gazety Lwowskiej". Czysty dochód przeznaczono na lwowską „Rodzinę Sierocą".

KALENDARZ POLSKI NA R. 1920. Nakładem Związku księży abstynentów we Lwowie wyszedł kalendarz pod powyższym tytułem. Zawiera on obok kalendaryum treść nader urozmaiconą i umiejętnie dobraną. Znajdujemy tam artykuły, poezye i opowiadania z najrozmaitszych dziedzin przystępne dla najszerszych warstw. To też literatura tego kalendarza przyniesie rzetelną korzyść tak czytającemu wieśniakowi, robotnikowi, jak i młodzieży polskiej. Niemałą zaletą kalendarza jest też jego aktualność; w szeregu utworów beletrystycznych i artykułów znajdzie tam czytelnik odbicie wszystkiego niemal, co najważniejszego zdarzyło się w Polsce w r. 1919, oraz jakie kwestye czy to ogólno-narodowe czy społeczne zaprzątają w dobie obecnej Polski myślący ogół. Między innemi zwraca uwagę szereg artykułów ks. Józefa Janiszewskiego (Przykazania narodowe, ks. Bron. Markiewicz, O. Beyzym TJ., Legenda arabska), ks. Franciszka Błotnickiego (Nasza wiara (wiersz), W wolnej Ojczyźnie, Współżycie stronnictw ze sobą) ks. T. Długosza Królowa Korony Polskiej, Czego należy i można żądać od posłów), Artura Schrödera fragmenty z „Orląt" lwowskich, Józefa Rączego: Swój do swego i po swoje, Żydzi a my. Zawiera nadto Kalendarz utwory Kornela Makuszyńskiego, artykuły historyczne, gospodarcze oraz z dziedziny abstynencyi. Dopełniają treści Kalendarza: kronika najważniejszych wydarzeń w Polsce w r. 1919 z rycinami, kącik humorystyczny, dział informacyjny itd. Kalendarzowi polskiemu, treścią swą i duchem zasługującemu w pełni na tę nazwę, należy życzyć szerokiego rozpowszechnienia.

MASKI w zeszycie za października zawierają treść następującą: D. Wanda Łempicka: Malarstwo pamięci i L. Karasiński: Pod jesień: E. Roszyńcówna: Bolszewik (c. d.), A. Szczerbowski: Z cyklu Szczęście godzin; Diderot: Pani de Carliere; J. Wiktor: Malarz Szczawnicy.

Ostatnie wiadomości.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z 23 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Oddziały nasze wykonały kilka udatnych wypadów na północny brzeg Dźwiny, biorąc 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 1 działo i większość ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu utarczki** patroli wywiadowczych.

Front wołyński: **Spokój.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller** pułk.

Dymisya wicemin. Skrzyńskiego.

Warszawa. P. A. T. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Władysław Skrzyński zgłosił dymisyę. Przyjmując rezygnacyę zawiadomił prezydent ministrów p. Skrzyńskiego o mianowaniu go posłem w Madrycie, podnosząc równocześnie to poselstwo do klasy pierwszej.

NADESŁANE.

†

Pierwsza bolesna rocznica tragicznej, nagłej śmierci

ś. p. Stanisława Marjana Kotłowskiego

ucznia VII. kl. gimn. w Bochni,

który przeżywszy zaledwie lat 16, wprost z ławy szkolnej pospieszył bronić Ojczyzny do Lwowa, gdzie zmarł dnia 25 listopada 1918 r.

Nabożeństwo żałobne

za jego duszę odprawionem zostanie dnia 28 listopada 1919 r. o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Bochni, na które zaprasza zają Krewnych, Znajomych, Profesorów i Kolegów Zmarłego nieutuleni w żalu

rodzice, rodzeństwo i rodzina.

†

Pogrzeb ś. p.

Władysława Poźniaka

em. inżyniera kolei

zmarłego w Wiedniu 22 listopada 1914 r., **odbędzie się w Krakowie** z kaplicy cmentarnej we **wtorek dnia 25 listopada** 1919 r. o godz. 3. po południu, na który to smutny obrzęd pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.